

niostę i patryotyczne przemówienie, wskazując na sprawiedliwość Bożą, która pozwoliła nam doczekać łaski Wolności i Zjednoczenia. Dostojny mówca z naciskiem podniósł, że oto teraz podobnie jak za dawnej wolnej Rzeczypospolitej wojsko podczas Ewangelii św. dobyło miecza na znak, że bronić gotowe Wiary św. Oddał w końcu cześć bohaterom, którzy w latach niewoli życie i mienie składali w ofierze na ołtarzu Ojczyzny, walcząc i umierając za Jej wolność.

General Golegórski wygłosił następnie przed frontem krótka, gorąca przemowę do wojska, podnosząc, że jeszcze nie czas na wypoczynek, bo granice Polski zagrożone. Złożył hołd pamięci bohaterów powstania listopadowego i zakończył okrzykiem: „Niech żyje niepodległa, zjednoczona Polska!” Chór oficerski zaintonował „Rotę”, tysiące uczestników podjęły strofy pieśni, poczem wojsko i publiczność jęły opuszczać dziedziniec arkadowy.

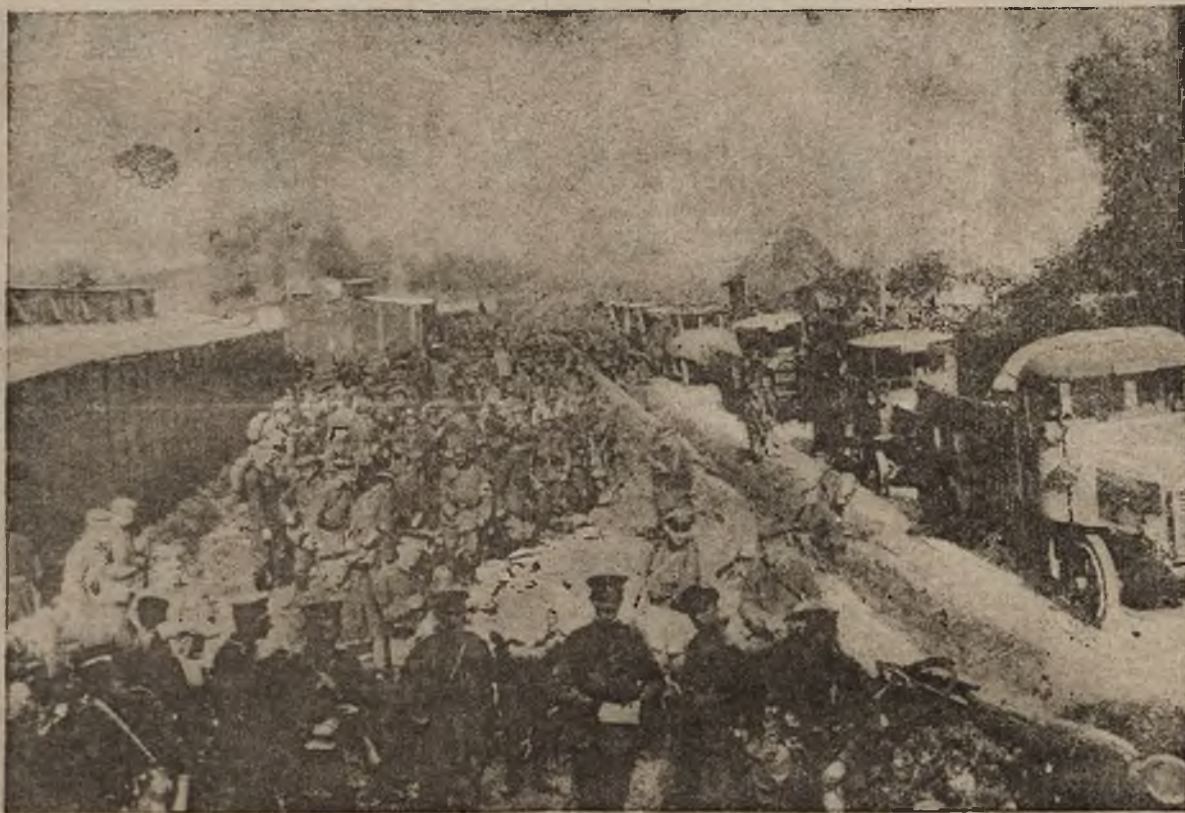
Uroczystość, która na długo zostanie w pamięci uczestników, zakończyła defilada wojska przed generalicą na zewnętrznym dziedzińcu.

Z bohaterskich dni Lwowa.

Obrona Lwowa stanowić będzie niezapomnianą kartę w historii tego grodn kresowego i całej Polski. Przebieg tych zapasów jest najlepszym świadectwem, że Polacy nie chcieli wojny z Rusinami, że wszystko czynili, aby spór załatwić ugodowo i dlatego właśnie zostali zaskoczeni podstępny



Z bohaterskich dni Lwowa: Okop reduty Bema w ulicy tejże nazwy



Powrót z Zachodu: Wojska niemieckie w przednich stanowiskach pozycyjnych zwracają się do odwrotu.

zamachem Rusinów, którzy, jak zresztą wszędzie, prowadzili układy dlatego tylko, aby zyskać na czasie i zerwali je w dogodnej dla siebie chwili. Tak stało się i we Lwowie. Jeden z pierwszych obrońców Lwowa tak opisuje zamach Rusinów i pierwszą organizację obrony ze strony Polaków:

Ranek pamiętnego piątku 1. listopada był nad zwyczaj przygnębiający. Zewsząd dochodzą głosy o zajęciu Lwowa przez Ukraińców i rozbrojeniu wszystkich żołnierzy nie-Ukraińców. Spieszymy więc na swoją zbiórkę i maszerujemy do oznaczonej nam kwatery. Zastajemy tam już kapitana Tatar-Trześniewskiego, ppor. Feldsteina i ppor. Edwarda Swistelnickego z armii Dowódca Muśnickiego z kilku żołnierzami. Powitano nas entuzjastycznie, jako pierwszą pomoc. Razem więc załoga nasza liczyła siedmiu oficerów i trzydziestu ludzi. Żołnierze, uzbrojeni częściowo w karabiny rosyjskie, częściowo w Werndle, amunicji zaś każdy miał najwyżej po dziesięć sztuk. Uzbrojenie to zdobyli w nocy z czwartku na piątek na rozbrojonym posterunku żandarmeryi za grodecką rogatką.

Lwów cały zajęty. Jedyna nasza reduta, to szkoła Sienkiewicza z kilku tak lichu uzbrojonymi żołnierzami. Prawie odcięci, nie wiemy, co dalej robić. Aż tu niespodzianie inicjatywę podają nam sami Ukraińcy. Oto około godziny dziesiątej przed południem tego samego dnia najeżdża pod szkołę ukraiński samochód z obsadą piętnastu ludzi i jednego karabinu maszynowego i rozpoczynają silnym ogniem ostrzeliwanie szkoły, z żądaniem poddania się. W odpowiedzi na to udaje się podporucznik

Piguleczka z własnej inicjatywy z trzema ludźmi na strych szkoły, skąd trzema celnymi salwami rani ciężko trzech Ukraińców, reszta zaś w popłochu ucieka. Bezwzględnie zrobione wyprawę na wojskowy magazyn za grodecką rogatką, skąd zabrano trochę mundurów, broni, amunicji i żywności.

Odparcie ataku ukraińskiego i zdobycie owego magazynu dodały otuchy naszym małym ochotnikom. Samodzielnymi wypadami oczyszczają dzielnicę grodecką z Ukraińców. W wypadach tych największy udział brali oficerowie: Swistelnicke, Piguleczka i Wydrzyński. Oni to w trójkę, bez pomocy żołnierzy, oczyścili ulicę Sadownicką, Pełną, Bilińskich, Leona Sapiehy i Szeptyckich, opanowawszy je zupełnie. Patrole, złożone z chłopaczków od 12 do 17 lat przeważnie, rozbrajają pistole ukraińskie, odbierają automobile i wozy z bronią i żywnością.

W pamiętny wieczór piątkowy wyrusza kap. Tatar Trześniewski z ppor. Feldsteinem i ppor. Milickim w kierunku Rzeszy Polskiej przebijają się przez linię ukraińską dociera do miejsca, odbierając stamtąd trzy armaty, kilkanaście sztuk amunicji armatniej i duży magazyn mundurów. Komendę szkoły obejmuje ppor. Piguleczka, w szkole pozostaje znowu tylko około 15 ludzi. Jednak liczba ochotników stale wzrasta. Liczymy już ludzi na dziesiątki, obsadzając okna szkoły w celu silnej obrony. Każdy walczy z całą świadomością, że lepiej oddać życie, aniżeli nasz ukochany Lwów. W takich to ciężkich warunkach obejmuje komendę



Z bohaterskich dni Lwowa: W czasie zawieszenia broni pod Lyubkya kolejową. (Z prawej Ukraińcy, z lewej Polacy).